

ZYGMUNT ŁUPINA

ur. 1929; Obrocz



Miejsce i czas wydarzeń	Włodawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, stan wojenny, internowanie, Włodawa, Ośrodek Odosobnienia we Włodawie, Ignacy Czeżyk, Boże Narodzenie, Wigilia

Wigilia 1981

13 grudnia 1981 roku byłem internowany i [trafiłem] do Włodawy. Przed Wigilią dotarły pierwsze paczki od rodzin. Dostaliśmy w nich wszystko, co było potrzebne do wieczerzy wigilijnej, łącznie z opłatkami. [Łamaliśmy się] opłatkiem w celach, ponieważ w więzieniu we Włodawie był ostrzejszy reżim niż na przykład w Załężu koło Rzeszowa, gdzie byłem później. Tam były możliwe spotkania ogólne, we Włodawie nie. Spotkania wigilijne były w celach, z tym że tego wieczoru drzwi nie były zamykane i można było wyjść na korytarz, ale pod baczynym okiem strażników. Pamiętam, jak [Ignacy] Czeżyk – nauczyciel matematyki z Puław, człowiek bardzo pobożny, praktykujący katolik – wyszedł z opłatkiem na korytarz, chcąc się podzielić z funkcjonariuszami, którzy w tym czasie pilnowali porządku. Byli zdumieni i uciekli, nie przyjęli opłatka. Natomiast pamiętam, że śniadanie wielkanocne jedliśmy wspólnie z funkcjonariuszami. W Boże Narodzenie oni byli jeszcze pod wpływem przygotowań do internowania, w czasie których dowiedzieli się, że będą pilnowali potencjalnych zbrodniarzy, którzy szykowali się do wymordowania ich, ich rodzin, dzieci i tak dalej. Byli do nas wrogo [nastawieni], co było widać, jak szliśmy z suk do gmachu więzienia. Szliśmy przez szpaler wrogo na nas patrzących [funkcjonariuszy]. Później przekonali się, że jesteśmy normalnymi ludźmi i wielu z nich życzliwie się do nas [odnosiło], robiąc na naszą prośbę zakupy we Włodawie. Na przykład przed spotkaniami z rodziną, [gdy wypadały imieniny], przynosili kwiaty, które my wręczaliśmy żonom czy bliskim. Śniadanie wielkanocne jedli wspólnie z nami w celach (cele były otwarte), a w poniedziałek, w śmigus-dyngus wspólnie się oblewaliśmy. Różnica między Bożym Narodzeniem a Wielkanocą była już spora. Jeszcze większa była w Załężu koło Rzeszowa, gdzie reżim był liberalniejszy.

W czasie Wigilii życzyliśmy sobie powrotu do domu, wygaszenia stanu wojennego i wolnej Polski. Hałaśliwe rozmowy często były przerywane chwilami wyciszenia, kiedy myśleliśmy o swoich [bliskich]. Byłem w korzystnej sytuacji, bo rodzina [mnie

wspierała], żona i dzieci odwiedzali mnie we Włodawie, kiedy tylko było można. Nie wszyscy tak mieli. Niektórzy niechętnie o tym mówili, ale czasami mówili – zwłaszcza w święta.

W czasie Wigilii śpiewano kolędy, ale zaczęli je śpiewać więźniowie kryminalni. Myślę, że święta miały też wydźwięk religijny, bo mieliśmy w celach ludzi autentycznie wierzących, jak choćby Ignacy Czeżyk czy przewodniczący Regionu [Czesław] Niezgoda. Byli też pracownicy KUL-u, którzy modlili się przed wieczerzą wigilijną. Elementy religijne zadziwiały funkcjonariuszy więzienia.

Data i miejsce nagrania	2013-10-28, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Jakub Biesak
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"